

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty
jest nadużyciem

ILUSTROWANY

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

KURIER POLSKI

Rok III Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42
Telefon międzymiast 36-00. Sekretariat redakcji 19-07
Sekretariat przyjmuje codziennie od godz 10 do 12 Środa, dnia 11 czerwca 1947 r.
Konta: PKO „Zryw” Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140
Konto bieg. Bank Gosp. Spółdz. Bydg. konto 8086 Nr 156

„Zwycięska batalia na kongresie w Zurychu“ Wejście dla Niemców wzbronione

Solidarna postawa Polski, Czech, Węgier, Rumunii i Palestyny przekreśliła plany niemieckich socjalistów. Wykrętne odpowiedzi Schumachera

ZURYCH (obsł. wł.) Obradująca w Zurychu międzynarodowa konferencja socjalistów odrzuciła norweski wniosek o przyjęcie niemieckiej partii socjalistycznej w poczet członków konferencji. Wniosek nie uzyskał wymaganej większości 2/3 głosów. Przeciwno wnioskowi głosowały: Polska, Węgry, Rumunia, Czechosłowacja i Palestyna, zaś za wnioskiem: W. Brytania, Francja, Holandia, Luksemburg, państwa skandynawskie i Austria.

ta Schumachera uczyniła dla denazyfikacji i demokracji Niemiec. Ponadto p. Hochfeld zapytał Schumachera, czy partia jego zda-



Kurt Schumacher

W czasie ożywionej dyskusji nad wnioskiem, przywódca niemieckiej partii socjalistycznej Schumacher odpowiadał na zadawane mu pytania. Ze strony delegacji polskiej pytania stawiał p. Hochfeld, który zażądał wyjaśnień na temat co par-

Aresztowanie terrorystów na granicy belgijskiej Pierwszy ślad akcji „listów bombowych”

PARYŻ (Obsł. wł.) Na granicy belgijsko-francuskiej aresztowano mężczyznę i kobietę, którzy mieli przy sobie listy wybuchowe podobne do tych, które otrzymali wszyscy wybitni mężowie stanu. Kobieta zeznała, że jest członkiem tajnej organizacji i że otrzymała teczkę z listami w Paryżu od ujeźnionego jej o-sobnika. Aresztowani znajdowali się w pociągu idącym z Paryża do Brukseli.

je sobie sprawę z tego, że naruszenie granicy polsko-niemieckiej zagrożą pokojowi świata i czy partia uświadamia ludność niemiecką, że Niemcy wymordowali 22% obywateli polskich i zniszczyli olbrzymi majątek narodowy Polski. Schumacher udzielał przeważnie odpowiedzi wymijających pozostawiając niektóre pytania w ogóle bez-

odpowiedzi. W sprawie granicy polsko-niemieckiej oświadczył, że jego zdaniem jest to problem natury gospodarczej, a nie pokoju czy wojny. Z kolei konferencja przyjęła wniosek belgijski odnośnie dokonania oceny działalności niemieckiej partii socjalistycznej.

Rząd uparty - kolejarzy wytrwali czyli kto zwycięży we Francji w powszechnym strajku kolejarzy?

PARYŻ (obsł. wł.) Strajk kolejarzy francuskich ma przebieg spokojny i na dworcach nie zanotowano ani jednego incydentu. Ruch pociągów towarowych z żywnością i pocztą nie został przerwany. Z Paryża od soboty nie odszedł ani jeden pociąg osobowy. Strajk rozszerzył się obecnie na całą Francję. Turyci angielscy, którzy przyjechali na wybrzeże Francji, zmuszeni byli — wobec strajku — powrócić statkiem do Anglii, a wyjazd dalszych turystów do Francji został wstrzymany. Jeden z czołowych komunistów

Zmiany graniczne Zagłębia Saary

BERLIN (Obsł. wł.) Francuskie władze okupacyjne w Niemczech podały wiadomość o drobnych zmianach granicznych przeprowadzonych ze względów gospodarczych na pograniczu Zagłębia Saary i Palatynatu.

Truman w Kanadzie

NOWY JORK (obsł. wł.) Prezydent Truman powrócił do Waszyngtonu z miasta Cansas City, gdzie był obecny na zjeździe weteranów amerykańskiej 39. dywizji piechoty. Dzisiaj Truman udaj się na 3-dniową wizytę kurtuazijną do Kanady, gdzie wygłosi mowę do ludności kanadyjskiej.

Głos Polaków amerykańskich

Właśnie w chwili, kiedy prasa polska słusznie zarzuca naszym zachodnim placówkom dyplomatycznym niewłaściwe propagowanie sprawy granic Polski na Odrze i Nysie, kiedy wytyka się czynnikom reprezentującym Polskę za granicą nieumiejętność wpływania na opinię publiczną, tak ważną i decydującą w krajach o ustroju demokratycznym — na naszym biurku redakcyjnym znalazła się 4-stronnicowa ulotka, wydana przez prezesa „Związku Polaków w Ameryce“ w Chicago p. Leona T. Walkowicza pt. „Sprawy granic zachodnich to dla Polaków być albo nie być!“, opublikowana już na łamach „Dziennika Chicagoskiego“, „Dziennika dla Wszystkich“ w Buffalo, „Przeglądu Katolickiego“ w Cleveland, w „Gazecie Polskiej“ w Kanadzie oraz w szeregu innych pism polskich za granicą.

P. Walkowicz w pierwszej części swojej ulotki rozprawia się z tymi Polakami w Ameryce, którzy w za-cietrzewieniu partyjnym zapominają, że Polska to rzecz trwała bez względu na to, kto dziś znajduje się w niej u władzy. I czytamy dalej w ulotce p. Walkowicza:

„Jakie tam (w Polsce) partie polityczne zwyciężać będą, to dopiero przyszłość pokaże. Nawet tu w Stanach Zjedn. dziś nikt nie wie jaka tu partia rządzić będzie za kilka lat, kilkanaście, a co dopiero za lat kilkadziesiąt.

Rozumnemu Polakowi przede wszystkim zależeć powinno na tym, żeby Polska istniała i jej ludność znowu nie była narazona na komory gazowe, krematoria, obozy koncentracyjne i wytepienie, żeby mogła dźwigać się gospodarczo, kulturalnie i bez przeszkód chwalić swego Boga.

Ktokolwiek posiada jeszcze choć odrobinę zdrowego oleju, zrozumie, że najważniejszą dziś dla Polski sprawą jest ostateczne załatwienie jej zachodnich granic, bo to zdecydowanie o jej losach może na lat tysiące. Granica zachodnia Polski to nasze być albo nie być. Kto twierdzi inaczej, ten nie dorósł do zadania chwili i nie służy sprawie polskiej, ale obcej i wrogiej naszemu narodowi.

Podczas pierwszej wojny światowej mieliśmy tu (w Ameryce) prawdziwych liderów jak: Paderewski, ks. biskup Rhode, Smulski, ks. prałat Syski, ks. Zapala, C. R. Żychliński i inni. Oni także wysyłałi memoriały, ale rozumne, takie które mogły pomóc całemu narodowi, a nie kłieć tylko. Obecnie robi się to bardzo naiwnie, jak ludzie, którzy postradałi zmysły. Toć każde takie reklamowanie, jakiego obecnie jesteśmy świadkami, pomaga tylko od czasu do czasu pewnym głupio zarozumiałym jednostkom, ale nie sprawie polskiej, której w wysokim stopniu szkodzi. Toć ostatnia rezolucja jeźnej z naszych organizacji tak marnie była zredagowana, że mogła przynieść tylko wstyd Polakom wobec obcych. Ludzie opamiętajcie się, gdyż wy się bawicie, a narodowi chodzi o życie. Nam dziś, jak nigdy, potrzeba rozumnych i uczciwych kierowników. znajdujemy się bowiem w przededniu wielkich rozstrzygnięć

Gromyko złoży nowe wnioski

w sprawie energii atomowej

NOWY JORK (obsł. wł.) Przemówienie delegata radzieckiego do ONZ Gromyki przyjęte zostało z wielkim uznaniem w kołach politycznych. Gromyko oświadczył, że przedstawi wkrótce nowe propozycje w sprawie kontroli nad energią atomową i w tym celu zaproponował zwołanie pełnej komisji do spraw energii atomowej na najbliższą środę. Zebranie pełnej komisji nie miało miejsca od z gó-rą 3 miesięcy. Na ogół przypuszcza się, że Gromyko wypowie się do jakich granic Zw. Radziecki zgadza się na przeprowadzenie międzynarodowej kontroli.

myko oświadczył, że przedstawi wkrótce nowe propozycje w sprawie kontroli nad energią atomową i w tym celu zaproponował zwołanie pełnej komisji do spraw energii atomowej na najbliższą środę. Zebranie pełnej komisji nie miało miejsca od z gó-rą 3 miesięcy. Na ogół przypuszcza się, że Gromyko wypowie się do jakich granic Zw. Radziecki zgadza się na przeprowadzenie międzynarodowej kontroli.

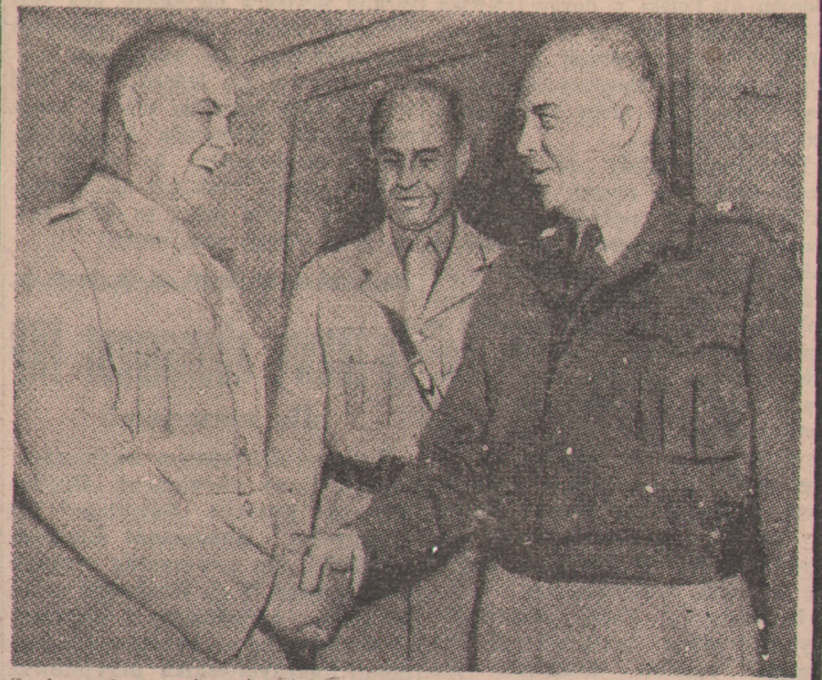
Wielkie wzburzenie we Włoszech Oddziały pancerne w walce przeciw demonstrantom na ulicach miast

RZYM (Obsł. wł.) Premier de Gasperi wygłosił przemówienie na wlościim Zgromadzenia Narodowym. Przedłożył on rządowy projekt odbudowy gospodarczej Włoch. W Cremonie, we Włoszech doszło do roz-zuchów politycznych, dla których odwołania zawieszano wojsko i oddziały pancerne. Więc stronnictwa „L'Uomo qualunque“ miały również bardzo burzliwy przebieg. Na wielu wiecach robotnicy podkreślali brak zaufania do obecnego rządu włoskiego.

Żona prez. Perona przybyła drogą lotniczą do Madrytu

MADRYT (Obsł. wł.) Do Madrytu przybyła drogą lotniczą żona prezydenta Argentyny Perona. Na powitanie wystartowało 40 hiszpańskich samolotów bojowych, a na lotnisku gościa powitał osobiście gen. Franco, który następnie w otwartym samochodzie przejechał z panią Peron ulicami Madrytu.

Przedstawiciel wojsk egipskich odwiedza amerykańskie urzędniki militarne



Szef sztabu armii egipskiej gen. Ibrahim Pascha Atalla (po lewej) odwiedził niedawno amerykańskie fabryki przemysłu wojennego. Na zdjęciu moment powitania egipskiego gościa przez gen. Eisenhowera

Gorączkowe narady w Indiach nad przyjęciem planu brytyjskiego

LONDYN (Obsł. wł.) W New Delhi w Indiach zebrała się na pouf. Radzie hinduskiej Partii Kongresowej zbierze się pod koniec tygodnia, przy czym Mahatma Gandhi wezwał partię do ratyfikacji planu brytyjskiego. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wszystkie partie zgodzą się na przyjęcie planu brytyjskiego.

batten na temat planu brytyjskiego. Rada hinduskiej Partii Kongresowej zbierze się pod koniec tygodnia, przy czym Mahatma Gandhi wezwał partię do ratyfikacji planu brytyjskiego. Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia wszystkie partie zgodzą się na przyjęcie planu brytyjskiego.

światowych. Tacy jednak mogą tylko być naszymi prawdziwymi liderami, zasługującymi na szacunek i posłuch, którzy chcą wiernie służyć całemu narodowi, którzy umieją patrzeć w daleką przyszłość, odróżnić prawdziwych przyjaciół narodu od podstępnych wrogów, którzy wreszcie potrafią spostrzec własne błędy, przyznać się do nich i starać się je naprawić.

A dalej czytamy we wspomnianej ulotce:

„Pamiętajmy o tym, że podczas gdy my się kłócimy o wybory i o to, która partia ma Polską rządzić, Niemcy bez względu na swoje poglądy partyjne prowadzą bardzo silną propagandę, aby Polakom odebrać ich najbogatsze obszary i skazać ich na nową poniewierkę i straszną nędzę. Niestety, w tej niemieckiej propagandzie niewiedomle pomagają dziś ogromnie niektórzy Polacy, którym brak zmysłu politycznego i dyplomatycznego.

Nie marnujmy drogiego czasu energii i grosza na rzeczy małe, przejściowe, ale służmy naprawdę Polsce, narodowi, a nie klikom.

Nie brońmy zagrożonych granic Polski tak dla oka, półgębkiem, ale z całych naszych sił, na tych bo wiem granicach opiera się potęga naszej starej Ojczyzny, jej bezpieczeństwo i dobrobyt narodu na całe wieki.

Niechaj więc ci, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za zorganizowaną akcję polityczną naszej Polonii, ruszą z miejsca i rozpoczną pracę dziś najpotrzebniejszą, bo tu rozchodzi się o całą Polskę, o jej świetlaną przyszłość. Zapomnijmy w tak ważnej jak obecna chwila o partiach, klikach i szkodliwym politykierstwie. Nie pomagajmy niewiedomie odwiecznemu wrogowi, który poprzysiągł Polakom zagładę, stańmy jak jeden mąż w obronie najżywniejszych i słusznych interesów Narodu Polskiego.

Oto jak patrzają na sprawy w kraju ci nasi rodacy w Ameryce, którzy nie noszą białego partyjnego na oczach, a którzy we wszystkich swoich poczynaniach jedynie i wyłącznie kierują się dobrem Ojczyzny i całego Narodu Polskiego. Na szczęście — takich Walkowiczów jest w Ameryce coraz więcej. Kłamstwo bowiem — jak mówi przysłowie — ma krótkie nogi, a prawda — jak głosi inne przysłowie — zawsze, jak oliwa wypływa na wierzch.

Dla tych naszych rodaków, jak prezes Walkowicz w Chicago, jesteśmy pełni uznania i wdzięczności za ich prawdziwy patriotyzm i za ich cenne poparcie słusznych postulatów Polski.

Socjał wujasnia

O paczkach amerykańskich

Ministerstwo Poczt i Telegrafów nadesłało do redakcji następujące wyjaśnienie:

Na ogólną ilość paczek nadesłanych z Ameryki 30 proc. paczek przybywa do portów polskich w stanie uszkodzonym. Paczki doznają uszkodzeń w czasie przewozu morskiego, podczas załadunku oraz wyładunku z statków. Zdarza się często, że zawartość kilku uszkodzonych paczek znajdujących się w jednym worze zostaje zmieszana tak, że pracownicy pocztowi przy rekonstrukcji tych paczek mają wielkie trudności z określeniem zawartości poszczególnych paczek i tu mogą zajść wypadki zamiany przedmiotów z poszczególnych paczek. Scale nie paczek odbywa się komisyjnie. Wypadki zamiany artykułów zdarzały się również i w Ameryce. Czynności związane z wysyłaniem paczek powierza się często w Ameryce prywatnym firmom ekspedycyjnym. Firmy dokonywały często nadużyć polegających na zamianie towarów przeznaczonych do wysyłki na artykuły gorsze lub na niewysyłanie w ogóle zapowiadanych artykułów. Jak doniosła prasa amerykańska w wyniku przeprowadzonej kontroli 12 właścicieli takich

Deklaracja węgierskiego K. N.

BUDAPEST (PAP). Prasa opublikowała deklarację Komitetu Narodowego Węgier, która została powzięta na wczorajszym posiedzeniu Komitetu. W skład Komitetu wchodzi przedstawiciele wszystkich partii politycznych na Węgrzech i związków zawodowych. Na czele Komitetu stoi prezydent Tildy Zoltan. W deklaracji czytamy m. in.: „W imieniu narodu węgierskiego potępiamy oszczerstwa i kłamstwa, rozpowszechniane za granicą w związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi na Węgrzech“. Deklaracja stwierdza, że kryzys gabi-

netowy, spowodowany dezercją Ferencza Nagya został opanowany w ciągu 48 godzin. Następnie demaskuje deklarację kłamliwe wymysły dotyczące procesu tworzenia nowego

rzędu. Apelując do narodu węgierskiego do wzmocnienia swych wysiłków nad utrwaleniem republiki, Komitet wyraża przekonanie, że rozwój kraju nie zostanie zahamowany. Deklaracja powyższa została podpisana przez przywódców partii politycznych i związków zawodowych.

Możliwa i konieczna współpraca

„Nowoje Wremia“ o stosunkach anglo-radz.

MOSKWA (PR) Pismo radzieckie „Nowoje Wremia“ zamieściło artykuł zatytułowany „Anglia a Zw Radziecki“. Autor artykułu stwierdza, że przedwojenna polityka Anglii wobec Zw. Radzieckiego miała charakter niejasny. Anglia zawsze uczestniczyła w intryguach antyradzieckich i popierała elementy reakcyjne. Obecnie deszcz jednak do przekonania, jak wielkie znaczenie ma dla niej przyjaźń ze Zw. Radzieckim i nic dziwnego, że polityka bloku antyradzieckiego nie wywołuje u niej entuzjazmu. Anglia nie może z jednej stro-

ny dążyć do utrwalenia pokoju, a z drugiej zdradzać pewne tendencje do hegemonii nad światem. Kierownicy angielskiej polityki zagranicznej pla- stują chęć przedłużenia traktatu zawartego w czasie wojny ze Zw. Radzieckim na 50 lat. Żądanie Zw. Radzieckiego, aby Anglia nie uczestniczyła w bloku antyradzieckim absolutnie nie wyklucza współpracy Anglii ze Stanami Zjedn., Francją i innymi państwami. Współpraca za- między W. Brytanią — kończy autor — a Zw. Radzieckim jest możliwa i konieczna.

Pakenham o poparciu gospodarki niemieckiej

BERLIN (Obsl. wł.) Lord Pakenham zaznaczył, że Wielkiej Brytanii zależy na poparciu Niemiec w sprawach żywnościowych: ze względu na humanitarnych, oraz dlatego, że gospodarczy rozwój Niemiec jest potrzebny dla wzmocnienia rozwoju gospodarczego Europy.

Olbryzmia powódź w USA

NOWY JORK (obsl. wł.) Dolina rzeki Missisipi w USA nawiedzona została przez olbrzymią powódź. W jednym miejscu woda sięga do wysokości ponad 7 m. Ponadto wskutek długotrwałych deszczów wystąpiła z brzegów rzeka Des Moines w stanie Iowa. Około 10,000 mieszkańców musiało opuścić miasto Ottumwa. Ogólnie 16 tys. ludzi jest bez dachu nad głową. Liczba ofiar nie została jeszcze ustalona. Wiadomo na razie o utonięciu 33 osób. Rząd wysłał ekspedycję ratowniczą z samolotami na miejsce powodzi. Ewakuacją rodzin w dolinie Missisipi zajął się Czerwony Krzyż. Ewakuacja odbywa się na przestrzeni 160 km.

Dwie sensacje Derby

Faworyt pobity — Publiczność zawodzi

LONDYN (fa). Tradycyjny wyścig Derby w Epsom zakończył się niebywałą sensacją i kłęką ambicji angielskich, gdyż zwyciężył o cztery długości koń francuski Pearl Diver. Płacono za niego 40 — 1. Drugie miejsce zajął Minoli, a trzecie Savajirao, obydwa należące do nababów indyjskich.

Niepokonany dotąd zrebiec Tudor Minstrel zajął dopiero czwarte miejsce, choć był faworytem w stosunku 7:1. Dosiadał go najlepszy dżokej Anglii Gordon Recharde, któ-

ry startował już po raz 22-gi w Derby, ale jeszcze nigdy nie wygrał, mimo iż w innych wyścigach ma do zanotowania ponad 3.600 wygranych.

Drugą sensacją było to, że tego- roczne Derby nie ściągnęły takiej ilości widzów, jakiej się spodziewano, przekładając dzień zawodów ze środy na sobotę. Derby mają swoją ustaloną tradycję i każdego roku tysiące ludzi w dzień Derby, zaznaczone wyraźnie w każdym kalendarzu angielskim, opuszczało miejsce pracy, aby wziąć udział w zawodach. Jeśli szef tego czy innego zakładu nie był zwolennikiem wyścigów konnych, to uciekano się do podstępów. Zawsze znalazła się jakaś śmierć babki, czy dziadka na usprawiedliwienie niestawienia się do pracy.

Rząd brytyjski uważając, że cierpi na tym produkcja, postanowił w specjalnym zarządzeniu „sprzenie- wierzyc“ się tradycji i przesunąć termin zawodów na sobotę, aby każdy mógł wziąć udział w zawodach bez uszczerbku dla wydajności pracy. Przeliczył się jednak, bo ilość widzów była mniejsza niż w latach poprzednich. Widocznie Anglicy doszli do przekonania, że szkoda poświęcać wolny weekend na... wyścigi konne. Dzień pracy to dzień pracy, a co innego czas wolny!

Zniżkowy abonament IKP dla nauczycieli

Z dniem dzisiejszym wprowadzamy niższy abonament „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“ dla nauczycieli. Abonament miesięczny „IKP“ dla nauczycieli wynosić będzie od 70 zł. Wszystkie nasze oddziały, pododdziały i agencje obowiązane są na podstawie legitymacji nauczycielskich przyjmować zamówienia na niższy abonament.

Administracja Ilustrowanego Kuriera Polskiego.

NAJSKUTECZNIEJSZA
REKLAMA W IKP

Świat w kilku wierszach

Brytyjskie władze okupacyjne w Wiedniu wydały rozkaz dzienny do swoich żołnierzy, w którym zaznaczono, że Brytyjczycy opuszczają Austrię przed końcem bieżącego roku.

D o Warszawy powraca minister pełnomocny Szwecji, który uległ swego czasu wypadkowi w Warszawie, doznając skomplikowanego złamania nogi i został następnie przewieziony samolotem do szpitala królewskiego w Sztokholmie.

Kortezy hiszpańskie przyjęły projekt ustawy sukcesyjnej, przedłożonej przez gen. Franco, ustalającej monarchię i mianującej go naczelnikiem państwa do końca życia.

W katastrofie kolejowej. Wjeżdżający na dworzec Wilsona w Pradze pociąg pociągowy wyjeżdżający się z lokomotywą wyjeżdżającą z dworca. 6 osób zostało zabitych a około 60 rannych przewieziono do praskich szpitali.

W niedalekiej przyszłości prasa polska będzie korzystała z obsługi agencji amerykańskiej „United Press“.

Pravo Lidu“ donosi, że do Czechosłowacji przybywa węgierski minister sprawiedliwości Riesz, celem przeprowadzenia ważnych rokowań politycznych.

Okupacyjne władze amerykańskie w Japonii oświadczyły, że na pokucie oszkodowań wojennych użyte będą urządzenia fabryk przemysłu wojennego, a nie pokojowego. O statnie dochodzenia wykazują, że pomoc w nieczecze Abd el Krimowi ofiarował również gen. Franco. Złożył on zapewnienie, że Abd el Krim każdej chwili znajdzie schronienie w hiszpańskim Maroku.

W Londynie oczekuje się przybycia delegacji parlamentarzystów belgijskich. M. in. przybędą marsz. Senatu i Izby reprezentantów.

W Starej Wsi w pow. brzozowskim rozpoczęto już wierceń. W pierwszym dniu wydobyto 2.000 litrów ropy białej, tj. prawie czystej benzyny.

O gólem 2.000 Niemek — żon żołnierzy brytyjskich otrzymało obecnie zezwolenie na przyjazd do Anglii.

Hala targowa drobnych kupców w Krakowie

W Krakowie odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej hali targowej dla drobnej kupiectwa. Nowa hala targowa mieści się na obszernym placu obok miejskiej hali targowej i obejmuje około 2.000 nowowbudowanych stoisk.

Przemysłowcy czescy w porcie gdyńskim

GDYNIA (Obsl. wł.) Na Wybrzeżu bawi grupa przemysłowców czeskosłowackich. Zwiedziła ona m. in. stocznię nr 1 w Gdańsku, dokonała objazdu portu i zaznajomiła się z pracami związanymi z odbudową portów. Duże zainteresowanie wzbudziła praca przeładunkowa w porcie oraz budowa falochronów.

Zakończenie obrad zjazdu skarbcowców

WARSZAWA (PR) W trzecim dniu obrad walnego zjazdu skarbcowców uchwalono szereg wniosków zmierzających do usprawnienia służby i poprawy warunków życia pracowników. Zjazd przyjął wnioski komisji o należytym zapotrzeniu urzędników skarbowych, zapewnieniu warunków mieszkalnych i opieki lekarskiej. Ustalono, że statut Związku zostanie uchwalony na następnym zjeździe.

Najpiękniejsze koronki

W Katowicach odbył się konkurs na najlepszy i najpiękniejszy wzór roboty koronkowej. Do konkursu zgłoszono ponad 80 prac. Większość nagród przypadła mieszkańcom wsi Koniaków, przy czym niej. Maria Gwarek z tej wsi otrzymała specjalny dyplom.

Sowiecka ekspedycja filmowa w Zakopanem

ZAKOPANE (zm). W Zakopanem bawi ekspedycja filmowa jednej z wytwórni moskiewskich w składzie 23 osób nakręcająca plain-airy do partyzanckiego filmu polskiego. Scenariusz filmu opracowany jest przez autora sowieckiego. Filmowcy zamieszkali w pensjonacie luksusowym „Jasny Pałac“.

Polski węgiel bunkrowy grozi samozapaleniem

Troski brytyjskich armatorów i asekuratorów

LONDYN (BIM) Angielski tygodnik „Shipbuilding and Shipping Record“ omawia ostatnio reakcję, jaką wśród angielskich armatorów i ubezpieczeniowców wywołało ogłoszenie w Izbie Gmin wyników rozmów polsko-angielskich odnośnie zwiększenia udziału Anglii w zakupach bunkrowych polskiego węgla.

Układ ten wywołał poważne obawy armatorów i ubezpieczeniowców. Twierdzą oni, że węgiel polski jest bardzo podatny do samozapalenia i przytaczają odnośnie przykłady. Towarzystwa ubezpieczeniowe są również zainteresowane tą sprawą, która jest jeszcze stosunkowo prosta, gdy chodzi o ubezpieczenie ładunku: od tego zwiększonego ryzyka bronią odpowiednio podniesione stawki lub nawet odmowa ubezpieczenia. Problem komplikuje się przy ubezpieczeniu statku na pewien okres czasu, gdy ubezpiecza się na zwykłych warunkach, a nie można przewidzieć i nie zawsze możliwe jest sprawdzenie, czy statek przejmując ładunek polskiego czy innego węgla.

Dla uniknięcia tego rodzaju sytuacji Institute of London Underwriters w styczniu 1938 r. stworzył nową klauzulę dla ubezpieczeń polskiego węgla, zastrzeżono mianowicie, że ubezpieczone przez Instytut statki mogą bunkrować węgiel polski tylko do rejsów europejskich i to nie dalej na południe niż Bordeaux. Klauzula ta obowiązuje i dzisiaj, tymczasem obecna umowa przewidywała, że bunkier polski na rejsy M. Śródziemnego i Atlantyku wywołuje wielkie zaniepokojenie wśród asekuratorów i armatorów.

Jest to stary kłopot, który już przed wojną rozważany był bardzo gruntownie przez polskie sfery węglowe i urzędowe. Badania ówczesne wykazały jednak, że tylko pewne sortymenty węgla polskiego i to tylko w pewnych szczególnie niekorzystnych warunkach ładowania i przewozu, mogą uzasadniać te zarzuty i obawy. Sprawa ta wymaga dziś zajęcia wyraźnego stanowiska z polskiej strony.

Abonacie IKP

Z wycieczki prasowej (2)

Ku Snieżce i Szrenicy

Od specjalnego wysłannika „JKP”

Wędrowka po szczytach Karkonoszy

Wspinamy się ku Snieżce wąską ścieżyną, stromo wiodącą nas „ad astra”. Pokonywamy z uporem te ostatnie 200 m i... stajemy olśnieni. Brak nam słów.

Per Baccho! Co za widok! U naszych stóp przepiękna dolina. Olśniony wzrok zawieszają się na dalekich wzgórzach Dolnego Śląska i Czech. W małej kapliczce wznosimy przez chwilę myśl ku Temu, czyje Słowo było twórcą dookólnych cudów.

W gościnnym schronisku „Na Snieżce”, popijamy „strzemienne-go” — puchar świetnego likieru. Uświadamiają nas tu, że w pobliżu 16 st. długości geograficznej wschodniej Snieżka jest najwyższym szczytem, od wiedeńskiego Schneebergu aż po Sulitelmy w Szwecji. To nam sprawie niemałe zadowolenie, jako że tkwimy „personalnie” na tym szczycie.

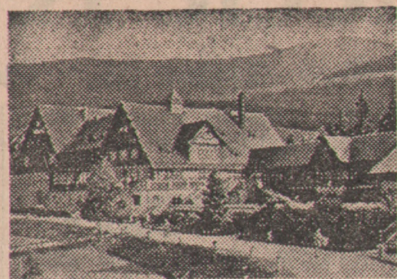
Rozpoczynamy odwrót. Po obfitej i smacznej z „głębszymi” mowami — kolacji w schronisku im. Wyspiańskiego (1450 m), przyjmowani nader gościnnie przez gospodarzy — Dolnośląską Spółdzielnię Turystyczną, tańczymy do północy, do czego sprowokował nas ulewny deszcz. Niektórzy uważali to za

nieco ulewnym deszczem, dobijamy wreszcie do celu.

Następnego dnia odmarsz do Karpacza, a stamtąd znów autokarami po przepięknej trasie, do Szklarskiej Poręby, gdzie zarząd zdrojowiska z dyr. Dobrowolskim i burmistrzem na czele gościł nas serdecznie. Powitalna brama, przemowy, wspólne zdjęcia, malowniczy wodospad wśród granitowych skał, wrażenie wzmoczone otwarciem śluzę przez gościnnie witającą nas straż graniczną. I znowu żmudna wspinaczka po dość stromej, ale nie mniej cudnej trasie, dobrze utrzymanymi szlakami do drugiego szczytu — Szrenicy (1902 m), a potem napowrót do Szklarskiej Poręby.

W drodze powrotnej na dworzec w Jeleniej Górze robimy pobieżny przegląd stacji klimatycznej Szklarskiej Poręby, największego letniska w Karkonoszach, długości około 20 km (przemysł szklany, silniej tu rozwidowany niż w Jeleniej Górze i Wałbrzychu — posiada największe na Dolnym Śląsku huty szklane i szlifiernię kryształów). Mijamy Cieplice (374 m wys.) z luksusowym domem zdrojowym, samkiem hr. Szaffgotschów (przypuszczalnie piastowskich Żegotów) o

krainy sądów do... gusów Warszawy.



Charakterystyczne domki w Karpaczu

PM o zamierzeniach Anglii w handlu zagranicznym

NOWY JORK (PAP). Dziennik „PM” omawiając trzyletni polsko-brytyjski układ handlowy stwierdza, że Wielka Brytania „pragnie się usamodzielnic pod względem gospodarczym od wpływów Stanów Zjednoczonych”. Zapowiedziana wizyta ministra brytyjskiego Noel Bakera w Belgradzie w skazuje na to, że należy oczekiwać podobnego porozumienia pomiędzy Anglią a Jugosławią. Oficjalnie minister Noel Baker udaje się do Belgradu celem otwarcia wystawy książki angielskiej, ale wiadomo, że zapoczątkuje on pertraktacje na temat zawarcia traktatu handlowego z Jugosławią. Następnie dziennik „PM” przypomina, że wkrótce mają się rozpocząć ważne rokowania handlowe pomiędzy

Anglią a Związkiem Radzieckim. LONDYN (Obsł. wł.) Wczoraj podpisano w Londynie polsko-brytyjską umowę handlową. Korespondenci zgodnie podkreślają, że W. Brytania pragnie stopniowo uniezależnić się od Stanów Zjednoczonych. Organ ambasady brytyjskiej w Moskwie podał do wiadomości, że eksport brytyjski do Zw. Radzieckiego osiągnął wartość 7 milionów ft. szterlingów.

W rocznicę śmierci Kalinina



W ub. dniach upłynęła w Związku Radzieckim pierwsza rocznica śmierci Michała Kalinina, wielkiego rewolucjonisty, który całe życie poświęcił ojczyźnie i zwycięstwu socjalizmu. Kalinin urodził się w 1875 r. w rodzinie rolnika. Mając lat 18 rozpoczął pracę w fabryce petersburskiej i w niedługim czasie przyłączył się do nielegalnych — w tym czasie — rewolucyjnych organizacji robotniczych. Kilkakrotnie aresztowany i zsyłany na roboty przymusowe, nie zaprzestał swej działalności politycznej. Kalinin w ciągu 50 lat pracy zdobył najwyższe godności, odznaczenia i miłość całego narodu radzieckiego. Śmierć jego pogrzebła naród sowiecki w głęboką żałobę

O dobrą książkę dla dzieci i młodzieży

Warszawa, w czerwcu

W dniach od 1 do 4 bm. obradował w Warszawie I ogólnopolski kongres dla zagadnień literatury dziecięcej. Zjazd ten, zorganizowany przez Zw. Naucz. Polskiego zgromadził pisarzy i artystów-illustratorów książki dla dzieci, przedstawicieli wyższych uczelni w osobach prof. Bałeya, Szumana i innych, bibliotekarzy, członków komisji oceny książek dla dzieci i młodzieży, nauczycielstwo i osoby zainteresowane tym ważnym zagadnieniem wychowawczym. Uczestnicy po wysłuchaniu szeregu prelekcji oświecających wszechstronnie problemy książki i czasopiśma dla dzieci mieli sposobność zapoznania się z dorobkiem literatury polskiej i obcej na ciekawie zorganizowanej Międzynarodowej Wystawie Książki. Prelekcja o teatrze dla dzieci była ilustrowana interesującymi pokazami Teatru Dzieci Warszawy oraz przenośnym kukielkowym teatrykiem „Paramuski” z Łodzi.

Rzeczowa i stojąca na wysokim poziomie dyskusja pozwoliła na skrytykalizowanie szeregu następujących uchwał zjazdu:

1. Literatura dla dzieci i dla młodzieży powinna być mierzalną, częścią składową literatury pięknej, gdyż tylko wtedy stanie na wysokim poziomie, gdy utwory będą dziełem rzetelnego i artystycznego wyśiżku twórczego.
2. Książka dla młodzieży powinna być źródłem wiadomości w zakresie zainteresowań młodzieżowych. Pożądana byłaby współpraca między pisarzami a badaczami w innych dziedzinach.
3. Książka odtwarzająca epokę, w

której żyjemy, powinna dać rzetelny i prawdziwy obraz doby obecnej i wychowywać dzieci w duchu dokonanych przemian społecznych.

4. Zważywszy, że spośród obecnie wydawanych książek dla dzieci około 70% ulega dyskwalifikacji, zjazd domaga się wszczęcia energicznej walki ze złą książką i z bezwartościowym czasopiśmem. Zjazd uważa za niezbędne powołanie do życia instytucji, która by prowadziła walkę ze złą książką dla dzieci.

5. Zjazd domaga się wszczęcia akcji upowszechniania dobrej książki, zorganizowania masowych tanich wydawnictw najlepszych książek dziecięcych, które docierałyby do wszystkich środowisk w miastach i na wsi.

6. Zjazd domaga się stworzenia systematycznej i poważnej krytyki literatury dla dzieci.

7. Literatura dla dzieci powinna opierać się na znajomości psychiki dziecka.

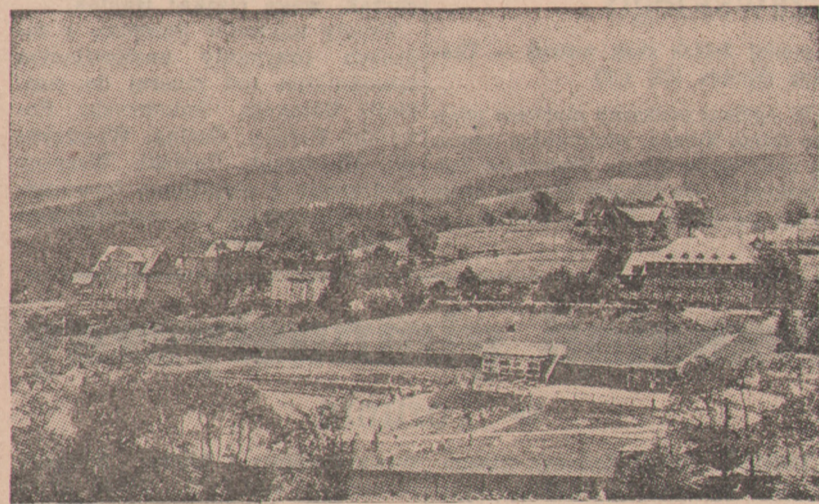
8. Zjazd domaga się również praw w przyjmowaniu do Zw. Zaw. Lit. autorów piszących specjalnie dla dzieci.

9. Zjazd uważa za niezbędne utworzenie nagród dla autorów i ilustratorów książek dla dzieci narówni z istniejącymi nagrodami w zakresie literatury dla dorosłych.

W dezzyderatach zjazdu poruszono w pierwszym rzędzie sprawę uwzględniania pierwiastka religijnego w książkach dla dzieci i podniesienia poziomu tego działu w literaturze dziecięcej.

Dezyderatem ponawiania kongresów i kilkoma innymi — zjazd zakończono.

Maria Dmochowska



Plaza w Bierutowie

„suchą zaprawę” przed drugą wspinaczką na Szrenicę. Wreszcie o pierwszej w nocy powrót do schroniska akademickiego (1005 m) gdzie oczekiwał nas wygodny nocleg, w pachnącej czystością pościeli. Cudną ciepłą nocą, po drodze wykładanej suto ostrymi kamykami, z przeciętymi podszewkami nieturystycznych butów, ale nie mniej w pysznych humorach, skropieni

bogatej bibliotece, pełnej cennych kolekcji rękopisów i dokumentów. Clou eskapady — konferencja prasowa — zakończyła pracowity dwudzień brań dziennikarskiej. Z sercem pełnym wdzięczności za gościnne przyjęcie, przygotowane nam tu przez Orbis, Dolnośląską Sp. Tur. i Zarząd Zdroj. — pograżamy się w sypialnym wagonie, uważając nas bezlitośnie z tej

B. SUJKOWSKI Drzewo przeklete 42 CYKL OPOWIEŚCI

— Panie Ignacy, panie Szymonie, — zaryczał ku kompanom, gramolącym się z bryki, a bywajcie no! I szerpentynkę moją dawać, gdzieś tam jest na bryce! Nauczym smarkacza moresu, to mu się odechce przeciw starszym kandydować, przeciw tradycjom szczeaka! Bij, kto szlachlic! Na swobody pomstował, taki syn!

Posel cofnął się nieco ku swej kolasie i położył rękę na rękojeści szabli. Szybkiem spojrzeniem ogarnął sytuację. Był sam, z dwoma jeno pacholkami, przeciwko sobie zaś miał czterech przeciwników, mających pacholków sześciu. Przy czym kolasa była jakby uwieziona, bo ani zawrócić nie mogła, ani w przód ruszyć, kędy jej bryka tarasowała drogę.

Poznał też i wrzeszczącego grubasa, Jacka Błażewicza, jakiegoś dalekiego krewnego swego przeciwnika przy wyborach. Ów Błażewicz, opój, pyskacz i awanturnik, prowadził w powiecie całą agitację za wyborem tamtego i teraz widząc zwycięskiego rywala, rwał się do zemsty.

Powstrzymywał go jedynie najtrzeźwiejszy z całej kompanii szlachcic chudy, wysoki, z lekką przygarbioną. Ten zeskoczył z bryki jakby nigdy nie pił, pana Błażewicza, który uparcie macał pod siedzeniem, szukając swej szerpentyny, odciągnął, coś mu perorował półgłosem, wreszcie oddał go jakby w opiekę czwartemu towarzyszowi i zwolna ruszył ku posłowi. (Tego czwartego pan Iwiński przypominał sobie też, choć ledwie go znał z widzenia. Ów Grochowski Szymon siedział na małej

wiosce w drugim końcu powiatu i z dwóch cech słynął: jako kat na dziewczki, aż mu to nawet raz ksiądz wypominał z ambony, choć pod figurą i tak po łacinie przełożywszy nazwisko, iż tylko urodzeni zrozumieć mogli, o kogo idzie, oraz jako szermierz zawołany i lubownik zwad wszelakich. Ba, powiadali nawet złośliwi, jako oną umiejętność w wladaniu szablą dowieść chce swego szlachectwa, które wcale pewne nie jest! Bo są i luki Grochowscy, a ów pan Szymon przybył pono aż z Witebskiego i tu wioskę kupił, a coby uprzednio czytał — nikt nie wiedział. Teraz, wygramoliwszy się z bryki, szablę wyciągał, próbował i coś do Błażewicza mówił, śmiejąc się i ku Iwińskiemu zerkając wymownie.

Wysoki szlachcic podszedł tymczasem ku kolasie i zatrzymał się o dwa kroki przed posłem. Czapki nie miał na głowie, więc tylko ręką i lekkim pochyleniem pozdrowił Iwińskiego.

— Czołem, Mości Panie! — Zaczął i Iwiński poznał wnet, że szlachcic nie wstrzymywał się też od dzbana i za kolierz nie wylewał. Oczy bowiem miał już mocno zamglone, na policzkach plamy ciemnych wypieków, a i mówił wolno, przesadnie akcentując i rozdzielając wyrazy. Lecz widać należał do tych pijaków, co to wadną sobą do ostatniego momentu, do bezprzytomnego, nagłego zwałenia się pod stół, bo mówił logicznie, tylko co chwila czoło pocierał i czub podgarniał.

— Czołem, Mości Panie! Od komilitonów mych godnych cłysz, jako los łaskawy okazję felicitas dał personam gratam w porze tej napotkać. Więc z prezentacją powinną pośpieszam. Pozwoli Waszmość Pan, Jaśnie Wielmożny Posle, służby me ofiarować, choć do obywatelstwa powiatu tego zaszczytu nie mam należeć. Majewski jestem, z Gnieźnieńskiego, a Ignacego świętego mam za patrona.

— Iwański Jan. — Krótko odpowiedział poseł, bacznie

obserwując tamtego. Bowiem pan Majewski ani dłoni nie wyciągnął na powitanie, ani nie zdawał się oczekiwać odpowiedzi, bo ciągnął zaraz dalej. Pozostali kompanowie zbliżyli się też i stali tuż za Majewskim, pilnie nasłuchując. Pan Ignacy zerknął tylko na nich, wyraźnie porozumiewawczo i prawil wciąż jednostajnym, równym głosem.

— Ot, peregrinare zachciało mi się w czas wyborów, jako że u nas dawno już po wszystkim. Ars vitae to i nauka ważna observe jak też panowie bracia przedstawiciele swych wybierają. Doszły nas bowiem we Wielkopolsce słuchy wiary niegodne, jako są między szlachtą, którzy ku nowinkom ucha nakłaniają i nawet w Instrukcjone posłom takowe umieścić radziby. O horror! O jakowych prawach dla lęków gadają, a nawet — ale to już chyba łgarstwo oczywiste! — na zrenieć swobód szlacheckich, na fundamentum wolności, na liberum veto szczeakać śmia!

— Bigosować! — Ryknął pan Błażewicz i kiwnął się przy tym tak, iż ledwie go Klonowski podtrzymał. Grochowski zaś zaśmiał się tylko cienko, jakby piał z zachwytem.

Pan Majewski obejrzał się na kompanów, uśmiechnął się uspakajająco i zaraz zwrócił się znów do Iwińskiego.

— Więc radbym takowe monstra obejrzeć, a posuchać ku uciezce co też plecie taki, któremu Bóg rozum pomieszał ku przestrodze innych, a w karze sprawiedliwej! I w tym tu sławnym województwie, slyszę, takowego właśnie znaleźć mogę! Uczciwszy uszy Jaśnie Wielmożnego Posła wyznać muszę, jako gadają ludzie rzeczy niestychane! Jest pono taki sejmik, co posłem wybrał młodzika i to z onych psich synów, miana szlachcica niegodnych, co to na swobody szlacheckie szczeaka i ograniczać je radzył!

(Ciąg należy nastąpi)



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 3. Nr 24

DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

11.6.1947

Następca Nurmiego



Jak już donosiliśmy świetny długodystansowiec fiński Heino pobił znowu ostatni rekord świata w biegu na 4 mile ang. Na zdjęciu widzimy Nurmiego, kontrolującego czas Heino, swego wielkiego następcy, podczas treningu

WMKS Tęcza 2:0

KATOWICE. W meczu piłkarskim o wejście do Ligi WMKS pokonał Tęczę (Kielce) w stosunku 2:0.

Pomorzanie - Rymer 3:1

TORUŃ. W spotkaniu piłkarskim o wejście do Ligi miejscowy Pomorzanie po ładnej grze pokonał zespół Rymera. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wierzelewski (2) i Melkowski.

Poznań-Warszawa 3:1

POZNAŃ (S). Spotkanie międzyokręgowe z cyklu rozgrywek o puchar im. Kaluży zakończyło się wygraną Poznania. Drużyna warszawska była zespołem lotniejszym oraz bardziej zgranym, czego nie można powiedzieć o zespole poznańskim. Zespół poznański zagrał źle, szczególnie w pierwszej części, to też do przerwy wynik brzmiał 1:0.

W drużynie warszawskiej na wyróżnienie zasługuje trio obronne, szczególnie bramkarz Borucz, który uchronił swą drużynę od większej porażki. Również obrońca Gierwatowski zasługuje na pochwałę. Jedyne jego ostre gra została niemiłe wrazenie. Drużyna poznańska przed przerwą grała bardzo słabo, szczególnie pomoc. Zawiodł kompletnie Tarka, którego po przerwie zmienił Stoma. Najlepszym w na-

25 = cio lecie KOZPN

Kraków - Śląsk Opolski 3:2 - Śląsk - Kraków 2:1 - Oldboye: Kraków - Polska 2:1

Kraków - Śląsk Opolski 3:2

KRAKÓW. W Krakowie odbyły się uroczystości jubileuszowe 25-lecia najstarszego okręgu piłkarskiego w Polsce, nad którym protektorat przyjęli: prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz Minister Pracy i Opieki Społecznej - Kazimierz Rusinek.

W godzinach porannych odbyła się uroczystość Msza św. w kościele Mariackim za poległych i zmarłych zawodników i działaczy sportowych, po południu zaś rozegrano na boisku „Wisły“ międzyokręgowe spotkanie piłkarskie: Śląsk Opolski - Kraków.

Mecz był żywy i zajmujący. Znaczną przewagę miała drużyna krakowska, której atak zaprzęcał przed przerwą znaczną ilość doskonałych sytuacji podbramkowych. W tym okresie prowadzili goście 1:0, zdobywając bramkę ze strzału Fojcika.

Po przerwie wyrównanie dla Krakowa zdobył Cisowski, a za chwilę Kraków prowadził 2:1. Na krótko przed końcem udało się gościom wyrównać ze strzału Grunera, lecz w 3 minuty później padła zwycię-

ska dla Krakowa bramka, której strzelcem był Cisowski.

Oldboye

Kraków - Polska 2:1

KRAKÓW. W spotkaniu piłkarskim b. reprezentantów Polski z b. reprezentantami Krakowa zwycięstwo odniósł Kraków, dla którego bramki zdobyli Łańko i Reyman II. Dla oldbojów Polski honorowy punkt zdobył Adamek.

Śląsk - Kraków 2:1

KRAKÓW. Spotkanie piłkarskie Śląsk-Kraków - główna impreza sportowa w ramach jubileuszu 25-lecia KOZPN - miało charakter towarzyski. Wynik jego nie zalicza się do rozgrywek o puchar im. Kaluży, gdyż Kraków grał bez swoich siedmiu najlepszych piłkarzy, wyznaczonych do reprezentacji Polski.

Niespodziewane zwycięstwo odniósł zespół Śląska, który zrehabilitował się tym samym za poniesione w ostatnim czasie dwie porażki w Krakowie i uzyskany na Śląsku remis.

Aczkolwiek Kraków raczej przeważał przez dużą część gry, nie



Barwiński był najlepszym graczem na meczu Śląsk - Kraków

mógł uzyskać korzystnego cyfrowego wyniku. Przeszkodził mu w tym świetny bramkarz Śląska - Janik. W zespole Krakowa wyróżnił się dobry Bobula i najlepszy na boisku Barwiński. Wynik do przerwy brzmiał 2:0 dla Śląska. Honorowy punkt zdobył Kraków na 10 minut przed końcem gry.

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego

WARSZAWA. W rozegranych tu mistrzostwach lekkoatletycznych okręgu warszawskiego padły następujące wyniki:

Panowie: 200 m - Danowski (Pancernik) 23,8; 800 m - Staniszewski (Syrena) 2:05,6; 5.000 m - Czajkowski (Syrena) 16:12,0; skok wzwyż - Zwoliński (Syrena) 1,75; kula - Gierutto (Syrena) 13,65; oszczep - Gburczyk (Syrena) 54,45.

Panie: 100 m - Mieszowska (Syrena) 14,8; 800 m - Mieszowska

(Syrena) 2:44,0; skok wzwyż - Tkaczyk (Spółdz. KS) 1,30.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Syrena, zdobywając nagrodę prezydenta miasta Warszawy Tołwińskiego. Na drugim miejscu uplasował się Spółdz. KS, na trzecim Legia.

Turniej tenisa stołowego w Jugosławii

ZAGRZEB. W Jugosławii rozegrany został międzynarodowy turniej tenisa stołowego z udziałem czołowych zawodników Węgier, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii. W finale gry pojedynczej Węgier Sido pokonał Jugosłowianina Dolinara 3:2 (21:17, 21:11, 15:21, 21:19). Finał gry podwójnej wygrała para jugosłowiańska Dolinar - Arrangosol, bijąc Węgrów Sido i Chocha 3:2 (21:16, 15:21, 13:21, 21:18, 21:16).

Przeegląd gimnastyczny w Toruniu

TORUŃ. Polski Związek Gimnastyczny dokonał tu ogólnopolskiego przeglądu gimnastyków, w którym wzięło udział 32 zawodników i 15 zawodniczek z całej Polski.

O godz. 10-tej raportował kierownik zawodów prof. Fazanowicz I, wiceprezes Polskiego Związku Gimnastycznego generałowi Laszko, komendantowi Szkoły Oficerskiej, który, jako gospodarz wielkiej sali gimnastycznej, zezwolił na przeprowadzenie zawodów w swej szkole, że do zawodów stanęły następujące

Zryw (Łódź) mistrzem w szczypiorniaku pań

ŁÓDŹ. Finałowe zawody o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku pań dały następujące wyniki: Cracovia - DKS 5:3, Zryw - DKS 6:2, Zryw - Cracovia 12:2.

Tytuł mistrza Polski przypadł łódzkiemu Zrywowi, który pokonał obydwu swych rywali.

Rzeźnicki wygrywa w Łodzi

ŁÓDŹ. Bieg kolarski na dystansie 100 km o puchar „Dziennika Łódzkiego” zgromadził na starcie 34 kolarzy. Pierwsze miejsce zajął Rzeźnicki (Pocztowy KS, W-wa) w czasie 3:55,31. Drugie miejsce zajął Wiśniewski 3:59,39, trzecie Napierała.

Mistrzostwa atletyczne Pomorza

BYDGOSZCZ. W mistrzostwach atletycznych Pomorza wzięło udział 50 zawodników. Tytuły mistrzów w podnoszeniu ciężarów zdobyli: waga kogucia: Polcyn, waga piórkowa: Rosiński, waga lekka: Szelański, waga średnia: mjr. Frankiewicz, waga półciężka: Majchrzak, waga ciężka: Hejdał.

Tytuły mistrzów Pomorza w zapasach przypadły następującym zawodnikom (od muszej do ciężkiej): Górzycy, Sokolowski, Kowalski, Perski, Szelański, Wierczyński, Majchrzak, Dębicki. Wszyscy mistrzowie z wyjątkiem toruńczyka - Górzycy są zawodnikami bydgoskiego Zrywu.

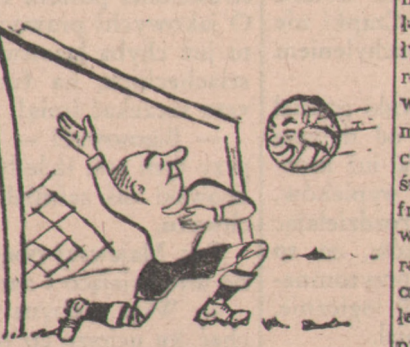
Felieton sportowy

Dzieje jednej piłki

Niedawno widziałem mecz piłkarski i przyszło mi do głowy, jakie to cuda mogłaby opowiedzieć piłka, gdyby tylko umiała mówić. Kiedy tak rozmyślałem, piłka niespodziewanie uderzyła mnie w głowę i wtedy usłyszałem wyraźnie, jak zasycała ze złością, „z drogi, stary bałwanie!” Przyznaję, że ani brutalne uderzenie ani obelżywe słowa nie dotknęły mnie za bardzo, przeciwnie - ucieszyłem się, że moja teoria o „żywości” piłki potwierdza się. Nie odczekałem końca meczu. Nic nikomu nie mówiąc, za kradkiem się do szatni i ukryłem w ciemnym jej kącie z postanowieniem podsłuchania odpoczywających po meczu piłek. Zajrzawszy przez szparę szafy, dojrzałem tam sprzęt różnorodny, między innymi kilka nowych piłek różnej wielkości. Trwałem cierpliwie w swoim kącie. Czekałem. Szczęście sprzyjało mi nadzwyczajnie, bo po chwili zrobił się ruch w szatni, ktoś wpadł, otworzył szafę, wrzucił coś do niej, wyciągnął coś innego i wybiegł.

Halas widocznie przebudził sprzęt w szafie, bo usłyszałem wyraźne szmer i jakieś szepty, jakieś sarkania. Przytknąłem ucho do szfary i taką usłyszałem rozmowę:
- I co? grubasie? Wyrzucili cię z boiska?

- Stul buzię, smarkaty podlotku. Jeszcze świata bożego nie widział, jak mnie już kopano! Co znaczą te głupie jakieś przytyki: grubasie? Cóż, że jestem tego. Dawnie inne były gusty i wszystkim się podobałam. Teraz mężczyźni przepadają za chudzielcami, dlatego takie cienkuszki jak ty mają powodzenie. Ale jaki z was pożytek? Wiecznie chorujecie. To to to



owo. A wtedy przychodzi czas na mnie, na „grubasa”.

- No? Dlaczego dzisiaj wócił się tak szybko od pracy?

- Ach, wściekle byłam od samego rana. Przyszła jakiś smarkacz zaczął mnie obmacywać, ugniatać, dmuchać w nos. Byłem jeszcze niewypasła, więc brała mnie prawdziwa pasja

A potem wzięli mnie do pracy. Harowałam ciężko, wiesz przecież dobrze, jak ciężka jest nasza praca. Jakiś idiota kopał mnie stale czubkiem buta, a miał taką siłę, że za każdym kopnięciem, aż zajączałam z bólu. Potem biegaliśmy od jednego do drugiego. Niektórzy byli brutalni, inni delikatniejsi, wiesz jak to mężczyźni. Jeden był ładny chłopak i odnosił się do mnie z szacunkiem, aż z czcią prawie. Odbierał mnie miękko i delikatnie, pogładził delikatnie po skórze, nakierował wyraźnie i posyłał do następnego tak, że wiedziałam od razu do kogo iść i nie było między nami żadnych nieporozumień. Kilka razy dostawałam się w ręce bramkarza. Jaki to miły chłopak! A co za ręce! W takich rekach można trwać godzinami. Mówię ci, co za pięściwe dotknięcie miękkiich palców, jaka pewność uchwytu. Cóż, kiedy byłam bardzo nieśmiały. Urywałam się często z głupia frant od nóg innych chłopaków, żeby wpaść jemu w ramiona ale on tylko raz przytulił mnie do piersi, a zaszły czaj ledwo schwycił, już mnie odsyłał dalej. Nie chciałam mu zrobić przykrości i wpaść do bramki. I byłoby wszystko dobrze, gdyby nie ten dryblas, ten drań, co mnie zawsze tak brutalnie kopał czubkiem buta gdzie popało. Biegłam sobie z radością, kłemu miemu bramkarzowi i już tylko kilka kroków dzieliło mnie od jego ramion, kiedy nadbiegł ten drań i czubkiem buta tak mnie kopnął, że potoczyłam się i wpadłam do siatki. Zatrwożona obejrzałam się na „moje-

go” bramkarza i kiedy ujrzałam tży w jego oczach, taka żalność mnie ogarnęła i taka pasja równocześnie na te



go brutalna, że pękłam ze złości. Uff! Jeszcze teraz nie mogę się uspokoić.

Usłyszałem jak „grubas” pełną pierśią odetchnął, wypuszczając z siebie resztki powietrza. Rozmowa się urwała.

Usłyszałem dzieje jednej piłki. Och! Piłkarze. Gdybyście i wy mogli je usłyszeć! Wykorzystajcie więc przynajmniej tę historię, którą zawdzięczałam swoim ideom fixe i przypadkowi. Bogatszy o jedno doświadczenie, pójcie może podsłuchiwać rozmowy innych sprzętów sportowych, z czego wy przeze mnie możecie wyciągnąć pewne nauki i wnioski - sportowcy. Pamiętajcie więc - piłkarze - bądźcie sympatyczni dla wszystkich piłek, dla tych „z lnią” i dla „grubasów”. Obchodźcie się z nimi delikatnie i troskliwie, a będą dla was sympatyczne i będą was chętnie słuchały i lubiły. I nie kopcie ich brutalnie i bezmyślnie, bo - pękają ze złości!

Kurzawa

stowarzyszenia i kluby: Związek Zawodowy, OM TUR, ZWM, Zryw i „Sokol” w ogólnej liczbie 47 zawodników i 28 sędziów. Po krótkim serdecznym przemówieniu generała do zawodników, rozpoczęły się zawody równocześnie na wszystkich przyrządach. Wywarły one na bardzo licznie zgromadzonej publiczności ogromne wrażenie i poszczególne zawodnicy i zawodniczki zostali hucznie oklaskiwani.

Wyniki techniczne są następujące: koń z lekami - Kowalczyk (Śląsk), Kółka - Radojewski (Poznań), drażek - Kulik (Śląsk), poręczek - Kulik (Śl.); skoki przez konia - Gaca (Śl.); ćwiczenia wolne - Radojewski (Pozn.).

Ogólna punktacja: 1. Kulik - 52,69 pkt, 2. Gaca - 51,73 pkt, 3. Radojewski - 49,55 pkt.

W konkurencji pań pierwsze miejsce zajęła Rakoczy (Sokol Kraków) 38,30 pkt, przed swoimi koleżankami klubowymi Chmielińska i Koraczko.

Wyniki osiągnięte w zawodach były dość dobre. Zauważyło się, że okupacja niemiecka oraz niereaktywowanie „Sokola” wpłynęły wydatnie na bardzo słabe obsesanie zawodów. Chociaż zawodnicy i sędziowie reprezentowali barwy różnych organizacji i klubów, to jednak byli oni przed wojną prawie wszyscy członkami „Sokola”. Mam niezłomną nadzieję, że nowy Związek Gimnastyczny, do którego należą wszystkie organizacje i kluby, przyczyni się do tego, że organizacja, która przed wojną wyłącznie prowadziła gimnastykę przyrządową, nie dozna na przyszłość żadnej trudności przy wznowieniu swej pracy, przez co pomnożą się szeregi karnych drużyn.

Oby te pierwsze po wojnie zawody gimnastyczne przyczyniły się do tego, by Polska mogła być należycie reprezentowana na Olimpiadzie i na Wschodniowskim Zlocie „Sokółów” w Pradze.

Gołębiowski Franciszek, sędzia zawodów gimnastycznych.

